Nr. 48. Kraków, 27 Listopada 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

UWAGI
o wpływie literatury niemieckiej w XIX wieku, na gospodarstwa w Polsce.

Podał
Dr. Stefan Pawlik
profesor Akademii rolniczej w Dublanach.

Do budowy historyi rozwoju rolnictwa na obszarze ziem byłej Rzeczypospolitej dorzucamy małą cegiełkę. Czynimy to w przeświadczeniu, że zajmie ten drobiazg niejednego czytelnika i pobudzi do dalszych poszukiwań już to w dawniejszej rodzimej literaturze, już to w archiwach domowych. Wiadomo bowiem powszechnie, że nie jedna cenna rzecz u nas napisana, spoczywa w pyle zapomnienia, a podanie jej do wiadomości ogółu wyjaśniłoby zapatrywania ówczesne bądź autorów-gospodarzy, bądź też ziemian, kreślących notatki „ku pouczeniu przyszłych pokoleń“. Wszakże całą naukę gospodarstwa wiejskiego w dawnych czasach przekazywano w spuściźnie dzieciom. W naszych krajowych archiwach jest wiele materyału, którego opracowywaniem zajmują się wybitni publicyści — o prywatnych archiwach nie tylko „możnych domów“, ale i „drobniejszej szlachty“, wiemy w ogóle za mało. A w nich może, i zapewne nie mało będzie cennych wskazówek i uwag, które dziś jeszcze wprowadzone w czyn, ożywiłyby nie jeden organizm gospodarczy i byłyby puklerzem przeciw ślepemu naśladownictwu sąsiadów naszych z zachodu.

Zbadanie takich dzieł oryginalnych, lub w przeróbkach oraz zbierania notatek, o których wyżej wspominamy, było z dawien dawna naszym gorącem pragnieniem. Celem, który nam przyświecał — było nie tylko zaznajomienie się z naszą rodzimą literaturą i wyrobienie sobie o tejże krytycznego poglądu, przedewszystkiem zaś wyświetlenie „obcego“ wpływu na rozwój krajowego gospodarstwa i w dalszym ciągu stwierdzenie, że nie tylko „niemiecka kultura“, jak chce wielu udowodnić, ale przedewszystkiem „francuska“ i „angielska“, wreszcie swojska rodzima zaznaczyła się dobitnie w swoim czasie w ewolucyi i rozwoju gospodarstw wiejskich na ziemi polskiej.

Odnajdujemy ślady, że „system gospodarstwa płodozmiennego“, który jak wiadomo z Anglii do nas przeszedł i rozpowszechnił się w swoim czasie przez pisma A. Thaer'a, Jana Nepomucyna Kurowskiego, jener. Dezydera Chłapowskiego i prof. Michała Oczapowskiego zawdzięcza Anglia Polakowi Samuelowi Hartliebowi. Wspomniany, późniejszy przyjaciel Miltona, odbywał podróże po Flandryi, gdzie zaznajomił się z zasadami płodozmiennego systemu. Osiadłszy następnie w Anglii zaprowadził Hartlieb tamże w swoim majątku system płodozmienny już w r. 1651 [1]).

Wiedzieliśmy z góry, że u naszych dawniejszych autorów znajdziemy rzeczy przestarzałe i poglądy niezgodne z dzisiejszym duchem czasu, wobec zmiany stosunków ekonomicznych, socyalnych i politycznych, wreszcie wobec olbrzymiego postępu i rozwoju nauk przyrodniczych. W tym jednakże, co zdrowy rozsądek, intuicya bystrego umysłu, oraz doświadczenie życiowe stworzyły, znaleźliśmy u naszych autorów nie jedno, co niemieccy autorowie dzieł rolniczych, lub rolniczo ekonomicznych znacznie później, lub też dopiero dziś „odkryli“ i czem jak pawie nadymają się i szczycą. Poniżej podamy dowody, że tak jest w istocie.

Nie zaprzeczamy niemieckiej kulturze w dawniejszych latach, nawet korzystnego wpływu w pewnej mierze, uznajemy potężny wpływ dzieł Thaer'a, v. Thüneua, Schultza z Lupitz, prof. Kühna i prof. Maerckera. Są to rzeczywiście mężowie nauki a zarazem gospodarze, którzy wiedzę rolniczą posunęli naprzód nietylko w Niemczech, ale i w naszem społeczeństwie. O tych nie mówimy poniżej, ale o wielu innych.

Dziś jesteśmy zanadto pod przewagą t. z. kultury niemieckiej, za wiele w ogóle jej zawierzamy, bez odpowiedniej dozy krytycyzmu. Błądzimy ciężko, wobec nas samych, przyznając ogólnie dziełom niemieckich autorów „alfę i omegę“ wyrazu postępu. Że tak jest, świadczy między innemi smutny objaw na naszym rynku księgarsko-wydawniczym. Z przykrością to podnosimy, ale spełniamy ten obowiązek z całą świadomością rzeczy. Mnożą się tłomaczenia nie tylko dzieł rolniczych, ale i przyrodniczych; codziennie prawie nowa

[1]) Wiadomość ta wymaga stwierdzenia. *Autor.*

książka pojawia się na półkach księgarskich. Nie zapoznajemy znaczenia tłómaczeń; przyswajanie literaturze polskiej cennych dzieł obcych szerzy wiedzę, ułatwia rozpowszechnienie tej wiedzy. Ale jeśli to ma być wiedza, to tak oryginał, jak i tłómaczenie, musi być na wysokości zadania. W większości wypadków ani jedno, ani drugie nie odpowiada temu założeniu. Mimo to tłómaczenia rozchodzą się, nakładcy mnożą te „śmieci" u nas, a społeczeństwo płaci i płaci... bo jest niejako zahypnotyzowane wyższością kultury niemieckiej.

Tłómaczeń z niemieckiego, wydawanych licznie n. p. w Warszawie, nie podobna często brać na seryo, tłómacz nie znający często istoty rzeczy, nie znający dokładnie ducha języka — pisze często coś innego, co nazywa się dostosowaniem do naszych warunków! Czy to jest dobrem o to nie pyta, ani tłómacz, ani wydawca. Są to usiłowania niekrytyczne przyswojenia literaturze rodzimej większej liczby dzieł, które sądzimy, iż w przyszłości nie będą znajdowały nabywców, a tem samem upadną....

Musimy się otrząść i wyemancypować z tej naleciałości, z tego „drillu", któremu wiele zaprzeczymy na podstawie 12-letnich studyów podjętych po powrocie do kraju nad literaturą rodzimą, ustrojem, kierownictwem i organizacyą gospodarstw. Chcemy ochronić społeczeństwo polskie od zalewu literatury niemieckiej, tak oryginalnej, jak i w tłómaczeniach, wśród której to literatury, obok rzeczywiście sporadycznie się ukazujących cennych dzieł, jest bardzo wiele piśmideł, kreślonych nieraz dla zabicia czasu.

Przeciętny autor niemiecki nie pisze wtedy, kiedy ma czem się istotnie ważnem podzielić z czytającą publicznością, ale wówczas, kiedy uważa, że z powagą jego nie licuje zbyt mała ilość kilogramów papieru dotąd przez niego popsuta. Wyznajemy otwarcie, że sami byliśmy jakiś czas pod wpływem „niemczyzny", ale po stwierdzeniu błędnych zapatrywań, i wad niemieckich autorów, a także błędów zasadniczych popełnianych przez niemieckich gospodarzy, doszliśmy do przekonania, że sami błądzimy. Dopiero samodzielne studya nad rodzimą literaturą, w porównaniu z niemiecką, oraz studya nad analizą wyników rachunkowych [2]) wyprowadziły nas raz na zawsze z mylnej drogi.

Zalew naszego rynku księgarskiego stosami „kompilacyjnych" podręczników z szumnymi tytułami n. p. moderne Landwirtschaft", „moderne Viehzucht" i t. p., wyrastającymi jak grzyby po deszczu, świadczy o powodzeniu tych przedsiębiorstw wydawniczych. Walka konkurencyjna wydawców i nakładców, szukających oprocentowania włożonych kapitałów potęguje ten zalew: Odzwierciedla się owa walka bardzo widocznie, w zachwalanych recenzyach, we wspaniałych secesyjnych ilustrowanych katalogach, wydawanych często znacznym kosztem. Widocznie te przedsiębiorstwa opłacają się... a rolnik zachęcony reklamą, nabywa ową szumnie zatytułowaną książkę np. p. t. „Der sichere Ertrag", „Die ertragreiche Milchwirtschaft" i t. p. w nadziei, że znajdzie w tej książce „zbawienie". Po przejrzeniu choćby pobieżnem takiego „piśmidła" rzuca je — i mimowoli traci zaufanie do wszelkiej drukowanej rozprawy, sądząc, że wszystkie jednakie. A nie jedna rzecz polska, choćby znakomicie napisana, spoczywa na półkach księgarskich długie lata. Zła książka nie warta szeląga, to pewnik. Gospodarz powinien się liczyć z każdym zbytecznym wydatkiem, on bowiem, jako jednostka, traci kilkaset groszy, a społeczeństwo biorąc zbiorowo dziesiątki tysięcy wyrzuca za granicę. Czyż książka jedna, lub druga w tysiącach egzemplarzy wydana nie pociąga za sobą rozwoju szeregu gałęzi przemysłu. Czcionki, papier, tektura, płótno, sznurek, oprawa, złocenia, litografie i t. d., to wszystko stoi w ścisłym związku z exportem książek niemieckich. Przychodzą fabrykaty do nas w zamian za wywożony z naszego kraju surowy produkt (włókno-lniane, konopne, drzewo i t. p.), za które to fabrykaty płacimy dziesięćkrotny haracz. A statystyk niemiecki wykaże w swoim czasie wzrost szeregu gałęzi przemysłu w Niemczech. Ze wzrostu exportu „dzieł naukowych" wyprowadzi wniosek o wielkim wpływie kultury niemieckiej na ościenne państwa i kraje, a w końcu o wyższości kultury niemieckiej nad polską!?

Naturalnie, bo — od nas do Niemiec — książki pisane w języku, któremu tam odmawiają prawa bytu i którego nieznają, nie idą, z wyjątkiem w Poznańskie.

Urzędowa statystyka będzie jedynem kryteryum dla nieoświeconego dostatecznie ogółu! Nie możemy też dość silnie zaznaczyć ostrożności przy kupowaniu niemieckich podręczników.

Przypatrzmy się cokolwiek bliżej wydawnictwom z zakresu nauki administracyi gospodarstwa wiejskiego. Wchodzą tu rozprawy i podręczniki z następujących działów: rachunkowość, szacowanie, zarząd i organizacya gospodarstw. Naliczyliśmy po dzień dzisiejszy przeszło 250 większych i mniejszych wydawnictw niemieckich, z których część miała po kilka nakładów.

Podawane w tytułach określenia: neue verbesserte, — vervollständigte — erweiterte — Auflage i t. p. dodatki nie zawsze licują z rzeczywistością. Zajrzyjmy do środka i porównajmy z poprzedniem wydaniem — cóż znajdziemy — drobne stylistyczne poprawki, obszerniejszą przedmowę z komicznie brzmiącem zakończeniem i poza tem „dalsze młócenie słomy".

Uwagi nasze odnoszą się przedewszystkiem do podręczników i dzieł z nauki rachunkowości i szacowania. Dział nauki organizacyi gospodarstw wzbogacono w Niemczech, zwłaszcza w ostatnich latach kilkunastoma udatnemi rozprawami. W pierwszych mieści się w dalszym ciągu tyleż błędów zasadniczych, takie same chaotyczne zapatrywania o rachunku w gospodarstwie, jakie podawali przed 30 laty.

Nie podobna na tem miejscu rozbierać szczegółowo tych wszystkich rozpraw i niedorzeczności. Zresztą mamy dzięki prof. Auowi ułatwione zadanie. W ciętej i barwnej krytyce, tworzącej rozdział podręcznika p. t. „Nauka rachunkowości do potrzeb gospodarstwa wiejskiego zastosowana" przeszedł prof. Au po kolei autorów niemieckich i udowodnił brak wszelkiej podstawy w ich pracach. Przedwczesna śmierć cenionego profesora nie pozwoliła na wykończenie rozpoczętego dzieła.

Wydana po śmierci Aua część I zawiera teoretyczne zasady rachunkowości wiejskiej [1]). Czy prof. Au rozwiązałby część praktyczną? sądzimy, że niezupełnie odpowiednio. Był bowiem za nadto wielkim teoretykiem, a za mało miał sposobności zetknięcia się z praktyką rachunkowości w gospodarstwach wiejskich.

Podane przez Aua rozwiązanie kwestyi spornej o szacowaniu nawozów i karm [2]), nie wytrzymuje też bezstronnej krytyki. Prof. Wł. Lubomęski w wykładach i ćwiczeniach (w Dublanach) zwracał baczną uwagę na ten dział nauki administracyi i wytykał błędne zapatrywanie Aua. I zupełnie słusznie.

Dok. nast.

Parę wspomnień z wystawy w Frauenfeld.

(Szwajcarya).

skreślił

Bronisław Janowski.

Jakkolwiek zdania co do rzeczywistej wartości wystaw są conajmniej podzielone, to jednakże każdy uznać musi korzyści, jakie przynoszą wystawy rolnicze. Przedewszystkiem dają one sposobność bezpośredniego zbliżenia się producentów do konsumentów, bardziej tu, jak w każdym innym zawodzie, od siebie oddalonych, następnie powodują pewne odświeżenie atmosfery kół rolniczych dając im możność łatwego zapoznania się z wszelkiemi nowościami na polu rolnictwa i działów pokrewnych, krytycznego ocenienia i stawianie odpowiednich wniosków co do własnego przedsiębiorstwa na podstawie da-

[1]) Zob. prof. dr. Juliusz Au. Nauka rachunkowości. Dzieło uwieńczone nagrodą wydziału krajowego, Lwów 1889.

[2]) Ibid. rozdział: Obliczenie istotnej wartości paszy i nawozów.

nych obficie na wystawie zebranych — wreszcie sposobność pozałatwiania wszelkich interesów z prowadzeniem przedsiębiorstwa mięszanych, które nieraz mimo tego, iż są pilne, odkłada się z dnia na dzień, czekając sposobności sprzyjającej. To też kraje, w których postęp nie jest pustym frazesem, uznając doniosłe znaczenie wystaw rolniczych urządzają je jaknajczęściej, nie szczędząc trudu i kosztów. Do krajów takich zaliczyć musimy i Szwajcaryę. Wprawdzie wystawy rolnicze urządzane tu są co lat parę, od czasu bowiem pierwszej wystawy w 1873 roku tegoroczna jest dopiero z kolei siódmą, jednakże jeśli zważymy szczupłość kraju, a zarazem bliskie sąsiedztwo krajów, gdzie rolnictwo stoi bardzo wysoko i skąd też Szwajcarzy mogą łatwym sposobem czerpać stosowne wiadomości, to dojdziemy do przekonania, że urządzanie corocznych wystaw na wzór Niemiec, byłoby tu zbyt kosztownem i zgoła zbytecznem.

Tegoroczna wystawa rolnicza, a zarazem wystawa działów rolnictwu pokrewnych, jak ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i leśnictwo, urządzona w dniach od 18—27 września w Frauenfeld w kantonie Turgau, wypadła nader korzystnie, do czego nie mało przyczyniło się połączenie jej z uroczystością obchodu 100 letniej rocznicy przystąpienia kantonu Turgau do związku szwajcarskiego, jak i piękna pogoda w czasie wystawy.

Tuż przy dworcu kolei żelaznej, wśród zieleni klombów i drzew rozłożyły się budynki, mieszczące poszczególne działy wystawy, a więc teoretyczny, zatytułowany oddziałem popierania rolnictwa, dział hodowli bydła, koni, kóz, owiec, nierogacizny, drobiu i królików, mleczarski, płodów rolniczych i rolnictwu pokrewnych, dział maszyn i narzędzi, wreszcie działy: ogrodniczy, sadowniczy, pszczelnictwa i leśnictwa.

Zwiedzanie zaczynamy od gustownego pawilonu popierania rolnictwa. Jest to rezydencya szwajcarskich związkowych i kantonalnych stowarzyszeń i klubów wszelkich gałęzi rolnictwa, zarazem przybytek nauki reprezentowanej przez szkoły i zakłady rolnicze. Ogólna liczba wystawców wynosi tu 167. Przedmioty wystawione to rezultaty żmudnej pracy nad podniesieniem rolnictwa, rzeczy jakkolwiek bardzo interesujące i pouczające, jednakże nie przedstawiające dla oka nic pociągającego, mimo tego panuje tu ścisk i gwar, widocznie zwiedzający umieją je należycie ocenić i nie zraża ich bynajmniej poważna forma okazów. Z licznych zamieszczonych tu rezultatów najnowszych doświadczeń na pierwszem miejscu wymienić należy interesujące prace stacyi botaniczno-rolniczej w Zurychu. Doświadczenia te mogą mieć i dla naszych stosunków niejakie znaczenie, dlatego też po krótce o nich wspomnę.

Przedewszystkiem doświadczenie z mieszankami trawnokoniczynnemi wykonane w celu zbadania wpływu, jaki wywiera na ich plon rajgras angielski i włoski.

Dotychczas zarówno teoretycy jak i praktycy byli tego zdania, że rajgrasy te są w mieszankach, naturalnie na odpowiednich glebach, prawie niezbędne, pierwszy jako trawa podrostowa, drugi jako nadrostowa. Wspomniane doświadczenia wykazały jednak coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że domieszka rajgrasów obniża znacznie plon całej mieszanki. I tak zebrano z $^1/_2$ ara posianej mieszanki:

w r. 1902 bez rajgrasu — 115 kg. z 15% angiel. 103 kg.
„ 1903 „ „ — 196 „ i 13% włos. rajg. 146 „

Drugie ważne doświadczenie wykonano z lucerną siewną (Medicago sativa) różnych pochodzeń, w celu zbadania, które z nich dla klimatu szwajcarskiego są najlepsze. Przy tych porównawczych uprawach najlepszą okazała się lucerna pochodzenia włoskiego, dosięgając 7 maja wysokości 33 cm. a 17 czerwca 88 cm., podczas gdy n. p. lucerna francuska (provence) w tych samych czasach wzrosła do 25 cm., jak i 81 cm.

Podobne porównawcze próby wykonano też i z kupkówką (Dactylis glomerata) przyczem okazała się najlepszą kupkówka pochodzenia południowo-francuskiego, która wzrosła do 7 maja do wysokości 33 cm., a 12 czerwca do 122 cm., podczas gdy najgorsza z Nowej Zeelandyi w tym samym czasie osiągnęła zaledwie 14 cm. i 72 cm.

Czy te doświadczenia i dla naszego klimatu są miarodajne, trudno na razie orzec wobec prawie zupełnego braku dokładnie przeprowadzonych badań. Wydaje się jednak, że u nas wypadłyby one nieco inaczej. Odnosi się to zwłaszcza do lucerny prowanskiej, która w kraju naszym posiada ustaloną sławę, podczas gdy lucerna włoska nie ma zwolenników w kołach naszych praktyków.

Wspomnieć wreszcie wypada o doświadczeniach, przeprowadzonych nad wpływem szelężnika małego (*Rhinanthus minor)* zwanego także dzwońcem, na obniżenie plonu pszenicy.

Chwast ten zapewne każdemu rolnikowi dobrze znany, występujący gromadnie w kulturach zbóż, jak i na łąkach, jest częściowym pasożytem, jak i wiele innych gatunków do rodziny trędownikowatych (*Scrophulariaceae)* należących. Pasożyt ten znalazłszy się wśród roślin zbożowych, zapuszcza w nie korzenie i żyje ich kosztem — naturalnie na ich niekorzyść. Dotychczas brak było doświadczeń, któreby cyfrowo wykazały, o ile to pasożytnictwo obniża plon danego zboża, dopiero wspomniane doświadczenia wyświetliły tę sprawę, jakkolwiek przeprowadzono je na zbyt małych bo tylko $1^1/_2$ m² mających poletkach — co zwiększa prawdopodobieństwo błędu. Pszenica mianowicie zanieczyszczona dzwońcem dała tylko 205 gr. ziarna, podczas gdy czysta 527 gr.

Z innych zakładów szkoła rolnicza w Strickhoff-Zurych przedstawiła między innymi wyniki doświadczeń i zresztą nie nowych nad wpływem bejcu siarkanu miedziowego na obniżenie siły kiełkowania pszenicy. Mianowicie bejcowano ziarno przez 12 godzin w roztworach różno procentowych, następnie poddawano kiełkowaniu. Rezultaty przedstawiały się następująco:

Ziarno	niebejcowane		kiełkowało	100%	
„	bejcowane	0.5%	roztworem	88	„
„	„	1 „	„	74	„
„	„	2 „	„	72	„
„	„	3 „	„	66	„

Jakkolwiek brak bliższych szczegółów doświadczenia, nie dozwala go krytycznie rozpatrzeć, to jednakże, może ono służyć za przestrogę, by nie używać nazbyt silnych roztworów.

W tyle nie pozostały i stacye chemiczno-rolnicze, które przedstawiły bardzo interesujące wyniki doświadczeń nawozowych, oraz próbki nawozów pomocniczych i ich zafałszowań. Powszechną uwagę zwracał zwłaszcza nader starannie ułożony zbiór pasz treściwych i ich zafałszowań wystawiony przez Dra Maurizio, kierownika oddziału botanicznego stacyi chemiczno-rolniczej w Zurychu.

Liczne publikacye towarzystw gospodarskich, związków chłopskich, zawierające wiele nader interesujących danych, sprawozdanie statystyczne, zbiory szkół rolniczych, na których czele bogate zbiory akademii rolniczej w Zurychu, ułożone systematycznie, a przeglądowo dają świadectwo pochlebne tym wszystkim, którzy w kierunku popierania gospodarstwa wiejskiego pracują. Opuszcza się też ten pawilon, z tem przeświadczeniem, że tu dzięki staraniom i pracy przodowników z jednej, a ufności w nich z drugiej strony, postęp nie jest frazesem, lecz że wsiąknął w szerokie masy ludu.

Przechodzimy do budynku zawierającego płody rolnicze. Ruch tu mniejszy, zainteresowanie dość słabe — przedmiotów wystawionych niezbyt wiele, gdyż wystawców włącznie z towarzystwami gospodarskiemi, stacyami i podobnemi instytucyami zaledwie 95.

Bo też Szwajcarya nie jest typowym krajem rolniczym, główny punkt ciężkości tutejszych gospodarstw polega na hodowli bydła i ściśle z tem związanej produkcyi paszy. Z całości przestrzeni w celach rolniczych pożytkowanej, a wynoszącej 22.065_{24} km². t. j. nieco więcej, jak połowa całej powierzchni Szwajcaryi, przypada na produkcyę zbóż, ziemniaków i innych płodów rolniczych nie wielka przestrzeń, główny bowiem obszar zajmują łąki i pastwiska. Te przestrzenie pastewne zwiększają się z każdym rokiem na niekorzyść innych kultur. Nic też dziwnego, że miejscowa produkcya płodów rolniczych pokrywa zaledwie część zapotrzebowania — resztę zaspakaja przywóz. I tak w r. 1902 sprowadzono zboże

z zagranicy w wartości 97.922.703 fr. słodu za 11.250.410 fr. i ziemniaków za 2.752.089 fr. Prócz tego wiele innych płodów za mniejszę kwoty. Tylko niektóre kantony jak Szafura, Solura i Lucerna produkują zboże w ilości wystarczającej dla swych potrzeb, inne żyją głównie importem.

Do płodów głównie produkowanych należą: pszenica, orkisz, owies, żyto, którego uprawa dochodzi w niektórych okolicach (Wallis) do 2.100 m. p. p. m., dalej jęczmień, ziemniaki, strączkowe, konopie, len, tytoń, w okolicach cieplejszych także kukurydze; w mniejszej ilości produkują buraki i marchew pastewną, proso, hreczkę, rzepak itp.

Z okazów wystawionych wyróżniało się parę pszenic, miejscowej selekcyi, kilka wcale pięknych próbek ziemniaków, wśród których zauważyłem parę odmian Dołkowskiego, wreszcie wiele próbek siana i potrawu z obsiewnych łąk alpejskich.

Obok sali zawierającej płody rolnicze, umieszczono wystawę produktów pomocniczych w rolnictwie używanych, jak nawozy, pasze treściwe, których konsumcya w Szwajcaryi jest nader znaczna, ściółki torfowe, bejce, smery itp. Prócz tego mieściły się tu i nasiona, wystawione przez firmy handlowe, z których zwłaszcza nasiona traw pastewnych miejscowej produkcyi przedstawiały się bardzo dodatnio.

W znajdującej się opodal hali maszyn, zawierającej ogółem 805 okazów odgrywały główną rolę narzędzia do uprawy łąk służące — w tej też gałęzi rolniczej mechaniki można było najwięcej nowości zobaczyć. Przeważały konstrukcye pochodzenia niemieckiego, jakkolwiek okazy z fabryk miejscowych pochodzące każą się spodziewać, iż wkrótce Szwajcarya zdoła się obejść na tem polu bez pomocy sąsiadów.

Opisanie choćby tylko najważniejszych okazów zajęłoby zbyt wiele miejsca, wymaga zresztą fachowego pióra, dlatego też muszę tego zaniechać.

Nadmieniam tylko, iż między innemi znalazły tu pomieszczenie i moździerze gradowe, służące jak wiadomo, do rozpędzania gradowych chmur. W Szwajcaryi sprawa ta już dawno wyszła ze sfery prób — to też jadąc koleją zwłaszcza w części zachodniej spotyka się często wśród winnic małe domki, ze sterczącymi w górę nakształt kominów wylotami moździerzów. Moździerze te mają działać, jak mnie zapewniano, bardzo dobrze, umieszczają je na liniach gradowych w odległościach kilometrowych.

Wystawa win i owoców mieszcząca się w olbrzymiej hali przedstawiała się imponująco.

Sadownictwo w Szwajcaryi jest bardzo rozpowszechnione i wielce racyonalnie prowadzone, stanowi ono dość poważny dochód. I tak w r. 1902 wywieziono poza granice kraju owoców za kwotę 6.688.230 fr., do czego doliczywszy wartość skonsumowanego owocu na miejscu, która pewno kwotę tę przewyższa, otrzymamy wcale pokaźną sumę. Owoce więc stanowią jeden z nielicznych artykułów wywozowych Szwajcaryi, słusznie też budzą tu powszechne zainteresowanie.

Winorośl uprawianą jest prawie we wszystkich kantonach (z wyjątkiem czterech) na ogólnej przestrzeni 322_{05} km. Produkcya ta jednak nie wystarcza na zaspojenie pragnienia Szwajcarów czego najlepszym dowodem, iż w r. 1902 sprowadzono wina za 31.527.046 fr. podczas gdy wartość wywozu równała się zaledwie kwocie 529.890 fr.

Wina krajowe (Landweine) cieszą się jednak ustaloną sławą i najwięcej są w użyciu.

W ostatnich czasach zaczęto prócz tego wyrabiać wcale udatne wina owocowe i t. zw. bezalkoholowe, które jednak tylko nazwę mają z winem wspólną.

Połączone te wystawy obesłało ogółem 398 wystawców pięknemi i starannie dobranemi kolekcyami wszelkich owoców wśród których pierwsze miejsca zajmowały jabłka, różnemi gatunkami winogron, oraz win wziąwszy od świeżo wyciśniętego moszczu, skończywszy na winach prawie z początku wieku przeszłego (Walliser). Połączona z wystawą sala próbna urządzona na wzór Bodega, dozwalała bliżej zbadać jakość win — naturalnie za pewną opłatą.

Do uzupełnienia tego działu należały drzewka owocowe i całe szkółki, pomieszczone opodal w formie gustownego zagajnika.

Przechodzimy do wystawy ogrodniczej, rozłożonej na przestrzeni 12.000 m².

Obok pięknych okazów zdobnego ogrodnictwa, znajdują się tu starannie zebrane okazy flory alpejskiej, wszelkich drzew szpilkowych, liściastych i ozdobnych. Wynosi się ztąd wrażenie, że Szwajcarya może wcale nieobawiać się konkurencyi sąsiednich Włoch.

Należy pokrótce wspomnieć i o pawilonie pszczelniczym miód bowiem jest jednym z artykułów w wielkiej ilości tu konsumowanych i jako taki gra wcale pokaźną rolę.

W dość dużej sali zebrano tu wszystko, co tylko z pszczelnictwem ma jakąkolwiek styczność, zacząwszy więc od wszelkich przyrządów mechanicznych, skończywszy na gotowym miodzie i piernikach. Nowości tu spotykane, były prawie wyłącznie miejscowe. Wszystkie okazy umiejętnie usystemizowane i widocznie starannie wybrane, świadczą aż nadto dobrze, iż pszczelnictwo jest tu traktowane poważnie i z zamiłowaniem. Jako przykład tego, może posłużyć fakt, iż w samym kantonie Zurychu znajduje się 10 towarzystw pszczelniczych.

Z kolei zwiedzamy okazy leśnictwa pomieszczone w gustownym budynku o kształtach myśliwskiego zameczku.

Lasy w Szwajcaryi zajmują prawie $^1/_5$ część całej powierzchni, t. j. 8.525_{71} km². Ta produkcya nie pokrywa jednak miejscowego zapotrzebowania, w r. bowiem 1902 sprowadzono materyału budulcowego za 13.736.645 fr. (wywóz wynosi kwotę 2.993.801 fr.), oraz opałowego za 3.226.298 fr. (wywóz tylko 696.106 fr.) W niektórych kantonach odgrywają lasy tylko podrzędną rolę, mimo tego przyznać należy, że gospodarstwo leśne prowadzone tu jest prawie wszędzie wzorowo. Czuwają też nad tem liczne zarządy państwowe i kantonalne inspektoraty leśne, szkoła leśnicza w Zurychu dostarcza dzielnych leśniczych, zaś związkowa stacya doświadczalna leśna w Zurychu wyjaśnia wszelkie wątpliwe kwestye.

Jednym z więcej interesujących były tu plany wraz z kosztorysami i rezultaty regulacyi dzikich potoków, zalesienie usypisk i zabezpieczenie przed lawinami. Okazy liczne botaniki i zoologii leśnej, przemysłu drzewnego, plany i karty poszczególnych gospodarstw leśnych, zbiory nasion, szyszek, dalej fotografie zarówno całych kultur jak i pojedynczych egzemplarzy, wreszcie i piękne okazy wszelkich gatunków drzew w tafelkowatych przekrojach i w całych olbrzymich pniach, uzupełniały zajmujący obraz leśnictwa szwajcarskiego.

Dział myśliwstwa zupełnie pominięto, w obecnych czasach prawie nie ma on w Szwajcaryi znaczenia.

Przechodzimy wreszcie do „clou“ całej wystawy, do działu hodowli bydła.

Dok. nast.

Wskazówki

odnoszące się do żywienia prosiąt, macior i knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Podał

Stefan Bojanowski

Inspektor hodowli.

Ciąg dalszy.

B. Żywienie świń wyrośniętych: I. Uwagi ogólne.

Skoro odłączone prosięta dojdą do wieku 8 miesięcy, to należy je zacząć z wolna karmić jak sztuki wyrośnięte, uwzględniając przy tem obok ogólnych zasad racyonalnego żywienia także i cel w jakim poszczególne sztuki wychowujemy.

Z ogólnych zasad racyonalnego żywienia świń dorosłych, do najważniejszych należą następujące:

1. Jeżeli mamy większą ilość sztuk, które są mniej więcej w jednym wieku, równie silne, jednaką dostają pasze i do jednego mają służyć celu, to należy je karmić razem, bo świnia je lepiej w towarzystwie, jak osobno.

2. Wysoko prośne maciory należy karmić każdą osobno, gdyż jak wiadomo, świnie tłoczą się silnie do żłobu, odpychają się wzajemnie od jedzenia, a nawet niekiedy staczają przy tem zacięte ze sobą walki, co może być niebezpiecznem dla prośnych macior.

3. Tak samo należy karmić osobno maciory, od których nie zostały jeszcze odłączone prosięta, bo one są w tym czasie przeważnie złośliwe i nie znoszą zazwyczaj w bliskości innych świń, a także i dla tego, ponieważ każdą nieomal z takich macior inaczej karmić wypada.

4. Nieodłączone prosięta nie powinny jeść w pierwszych tygodniach razem z matką, gdyż taka karma, jeszcze dla nich nieodpowiednia, sprowadza choroby przewodu pokarmowego.

Przeznaczoną dodatkową karmę należy zadawać im osobno, aby jej maciora nie zjadała.

Po spożyciu tak przez maciorę jak i prosięta przeznaczonych im porcyi pozostawia się prosięta przy matce, aby mogły ssać, skoro głód uczują.

5. Trzeba starać się bardzo o to, aby karmienie świń odbywało się w regularnych odstępach czasu, w przeciwnym bowiem razie stają się wielce niespokojne, kwiczą w niemożliwy sposób przy lada poruszeniu żłobu, naczynia jakiego, lub drzwiczek od chlewa, co pociąga za sobą niepotrzebne zaburzenia w trawieniu i stanowi znaczną przeszkodę w należytem odżywianiu.

Jeżeli świnie wyrośnięte nie wychodzą na pastwisko, należy podawać im karmę trzy razy dziennie, t. j. rano, w południe i wieczór, co ma miejsce zimą, w czasie w którym świń nie wypędzamy, natomiast latem powinny zaspakajać głód przeważnie na odpowiedniem pastwisku w polu, a rano przed wypędzeniem i na wieczór po powrocie z pastwiska powinno się im dodawać karmę tylko wtedy, gdy pastwisko ubogie.

Jeżeli pastwisko jest bardzo obfite, to świnie należy zapędzać do domu skoro się najedzą — bo najedzone nie kładą się, tylko wałęsają po polu i niepotrzebnie niszczą pastwisko.

6. Pojenie świń powinno być zastosowane do temperatury dnia i chlewów; im wyższą jest ta temperatura tem więcej napoju świniom dawać należy, im niższą, tem mniej. Woda musi być zawsze czystą i miękką. Karmiąc świnie mlekiem, serwatką, pomyjami, zieleniną, karmą rozwodnianą i t. p. nie potrzeba naturalnie dawać tyle wody, co przy karmieniu suchą paszą.

Świnia potrzebuje na 100 funtów żywej wagi około $3^1/_2$ funta wody.

7. Latem podczas upałów pławienie świń w niezbyt odległym stawie lub miejscu umyślnie na ten cel przygotowanem jest rzeczą bardzo hygieniczną i w wielu wypadkach chroni je przed niejedną chorobą.

Świnia jest zwierzęciem wszystko-żernem, nie jest wybredną co do paszy, zjada jej bardzo wiele i potrzebuje jej mniej więcej $^1/_{10}$ żywej wagi. Pasza ta powinna w sobie zawierać dostateczne ilości głównych substancyi, z których połowę powinny stanowić materyały mające większą objętość, a więc: buraki, kartofle, zielenina i t. d.

Strawność pokarmów zależy od stopnia w jakim ulegają wpływowi rozpuszczających soków trawiących, od ich rozpuszczalności, od stosunku części rozpuszczalnych do nierozpuszczalnych, od wieku zwierzęcia, rasy, temperamentu, stanu zdrowia jak również i sposobu w jaki karma przygotowaną została i tak:

1. Przy karmie rozwodnionej daleko więcej ziarn zostanie przez świnie niestrawionych, aniżeli przy karmie suchej, ponieważ świnia rozwodniony pokarm za mało żuje, połyka prędko i nie naślinia go dostatecznie. Wobec tego poleca się pokarmy treściwe jak n. p. gnieciony owies, grubo śrótowany jęczmień lub żyto, moczony groch, fasolę lub bób dawać świniom z kartoflami osobno, i tak samo osobno mleko, maślankę lub serwatkę.

2. Całego ziarna, z wyjątkiem grochu i bobu świnia w ogóle dobrze nie trawi i tak na 100 funtów spasionego jęczmienia nie ulega strawieniu 54, 8% — owsa 50, 6% — żyta 49, 8% i t. d. natomiast grochu tylko 4% i tyleż mniej więcej bobu. Z tego wynika, że z wyjątkiem grochu i bobu, które najlepiej zadawać moczone, lub zaparzone gorącą wodą, wszystkie inne ziarna należy albo gnieść, albo śrótować ale nie na mąkę, tylko bardzo grubo, ażeby świnia podczas jedzenia żuła i mięszała tem samem ze śliną, która w procesie trawienia nader ważną odgrywa rolę.

3. Z warzyw kartofle dawać należy gotowane i gniecione, przy czem uważać wypada, aby po ugotowaniu woda była zawsze odlaną, gdyż w wielu wypadkach, a mianowicie na wiosnę, w czasie kiedy kartofle kiełkują, woda taka jest dla świń wprost trucizną, a przedewszystkiem dla prośnych i karmiących macior.

Buraki najlepiej dawać osobno i to surowe i całe dla świń dorosłych, natomiast dla świń młodych — grubo pokrajane np. na dwie lub cztery części.

4. Zieleniny jak: koniczynowate, wyki, mięszanki, rzepak, nawet liście buraczane, kapusta i sałata, są dla świń karmą dobrą i zadawać je należy surowe, opłukane, posiekane lub na grubą sieczkę zerznięte, dla starszych świń polane kwaśnem mlekiem, maślanką, lub serwatką, dla prosiąt słodkiem mlekiem. Do pokrajanej zieleniny, zmięszanej z mlekiem, maślanką, lub serwatką — dodać należy cośkolwiek grubo śrótowanego jęczmienia lub żyta. Kwaśne trawy dla świń jako karma się nie nadają.

5. Karma gotowana powinna być dawaną ochłodzona, bo dla świni nic gorszego i zgubniejszego, jak karma gorąca.

6. Odpadki fabryczne z browarów, gorzelń i olearni, a zwłaszcza z mleczarń są dla świń dobremi karmami i tak:

a) Słodziny (młóto) świeże i suszone, zadawane w ilości 5 funtów na 100 funtów wagi żywej z dodatkiem śrótowanego jęczmienia lub żyta, moczonego grochu lub bobu są w ostatnim okresie opasu, dobrą karmą dla tuczników. Słodziny natomiast skwaśniałe wywołują gwałtowną biegunkę.

b) Świeżych wywarów (braha) używać można jako karmy dodatkowej w mniejszych ilościach, zaledwie 3 — 4 litrów na sztukę, a świnie do tej karmy muszą się przyzwyczajać stopniowo i zwolna. Maciorom prośnym, lub karmiącym nie poleca się dawać tej karmy.

c) Makuchy rzepakowe i lniane są bardzo dobrym do karmy dodatkiem nietylko dla prośnych i karmiących macior, ale i dla warchlaków a nawet i prosiąt; — u pierwszych wpływają na mleczność — u drugich na wzrost. Swinie chętniej jedzą makuchy lniane, które są też dla nich lepsze, bo zawierają mniej ostrych materyi jak rzepakowe.

d) Mleko słodkie niezbierane, lub zbierane każdemu dobrze jest znane jako karma pierwszorzędnego znaczenia dla prosiąt; mleko kwaśne dla warchlaków i macior rozpłodowych, a mniej dla tuczników w ostatnim okresie opasu. Mleka słodkiego najlepiej nie zadawać nigdy nieprzegotowanego, zwłaszcza odtłuszczonego, jeżeli je odbieramy w mleczarniach związkowych do których nie zawsze dostaje się mleko od krów zdrowych.

e) Maślanka nie nadaje się na karmę dla świń młodych będących w rozwoju, bo wywołuje u nich łatwo biegunkę; — dla świń natomiast wyrośniętych ma maślanka jako karma nieomal te samą wartość co mleko kwaśne.

f) Serwatka jest dobrym dodatkiem do kartofli i karm treściwych dla świń wyrośniętych, należy ją jednak przed skarmieniem przegotować dla zniszczenia w niej zarodków rozmaitych chorób, zwłaszcza gruźlicy.

7. Z karm zwierzęcych zaleca się mąka mięsna dla prosiąt i świń opasowych, dla pierwszych łyżkę stołową, dla drugich $^1/_4$ — $^1/_2$ klgr. dziennie na sztukę. Podawać ją najlepiej zaparzoną i zmięszaną z resztą karmy. Dok. nast.

Czynności Towarzystwa rolniczego.

Posiedzenie Komitetu krakowskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się w dniu 7 listopada r. b. pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa p. Karola Czecza. Obecni komisarz rządowy radca dworu p. Władysław Struszkiewicz, członkowie Komitetu pp.: Dydyński, Dr. Jentys, Dr. A Jordan, Dr. J. Kaden, St. Konopka. prof. Lubomęski, prof. Milewski, Dr. Milieski, St. Ostaszewski, hr. M. Roztworowski, Dr. Rutowski, J. Skirliński, hr. Jan Tarnowski, Z. Włodek, Dr. Zduń, Wład. Żeleński, sekretarz Krzyżanowski.

Nieobecność prezesa usprawiedliwił p. przewodniczący nagłym wyjazdem hr. Tarnowskiego z Krakowa, spowodowanym chorobą w rodzinie.

P. L. Chrząszcz nadesłał telegraficzne usprawiedliwienie.

Uchwalono energicznie zająć się sprawą ustanowienia rzeczoznawców rolniczych przy austryackich reprezentacyach zagranicznych na wzór Węgier i Niemiec.

Instytucya ta przynosi rolnictwu niemieckiemu rzeczywiste korzyści. Na przedstawienie, wniesione już poprzednio do Rządu, otrzymał Komitet odpowiedź, że Rząd sprawy tej nie spuszcza z oka, i że tymczasowo wysyła od wypadku do wypadku specyalnych rzeczoznawców, dla zbadania poszczególnych gałęzi gospodarstwa, jak mleczarstwa, ogrodnictwa i hodowli bydła. Słusznie podniesiono, iż takie specyalne podróże naukowe, o ściśle wytkniętym celu badania, nie zastąpią tych korzyści, jakieby przynosili rzeczoznawcy rolniczo i ekonomicznie wykształceni, którzyby obejmując całokształt stosunków gospodarczych obcych krajów, potrafili rozpoznać związek zachodzący pomiędzy pojedynczymi objawami gospodarczymi, a zapoznając rolnictwo nasze z kierunkiem rozwojowym gospodarstw obcych mogli przyczyniać się tym sposobem do utrzymania naszego rolnictwa na odpowiednim poziomie w turnieju gospodarczym.

Postanowiono sprawę tę jeszcze raz poruszyć.

Dr. Witołd Milieski jako delegat Komitetu do komisyi dla rewizyi trasy kanału Odra-Wisła przedłożył na posiedzeniu sprawozdanie, zaznaczając, że jako przedstawiciel kół rolniczych w kwestyach tyczących się melioracyi drugorzędnych t. j. odwodniania i nawodniania gruntów przyłączył się do deklaracyi, złożonej imieniem kraju przez krajowe Biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym, a w sprawie budowy portu na lewym brzegu Wisły nie sprzeciwiał się w oświadczeniu gminy miasta Krakowa ze względu na to, że projektowane przez gminę rozwiązanie sytuacyi pozwala na przedłużenie kanału ku wschodowi wzdłuż prawego brzegu Wisły pod Krakowem bez przerwy ruchu kanałowego i bez szkody dla interesów rolniczych.

W sprawie odbywanych corocznie przez Komitet kursów kucia koni postanowiono po dłuższej debacie ze względu na małą liczbę zgłoszeń odroczyć na pewien czas tegoroczny kurs kucia koni, przyczem podniesiono także niedostateczne zajmowanie się naszych władz politycznych sprawą kucia koni, wskutek czego wszelkie usiłowania czynników dążących do poprawy tych stosunków w braku odpowiedniej egzekutywy muszą pozostać bez widoczniejszych rezultatów. Najlepszym tego dowodem jest brak zainteresowania się zawodowych kowali, którzy naukę odpowiedniego podkuwania uważają za zbyteczną.

Sprawa ta tylekrotnie poruszona przez koła rolnicze, znalazła swe echo także i na ostatnim Sejmie, który polecił Wydziałowi krajowemu zająć się ewentualnem zorganizowaniem we Lwowie szkoły dla podkuwaczy. Zanim jednak szkoła taka wejdzie w życie, postanowił Komitet dotychczasowym sposobem t. j. przez urządzenie kursów zaradzić brakowi wykwalifikowanych podkuwaczy. Dla zainteresowania kowali postanowiono użyć w tym kierunku pośrednictwa Towarzystw rolniczych okręgowych.

Dłuższą także dyskusyę wywołało pismo Dyrekcyi cukrowni przeworskiej, zawiadamiające o zamiarze cukrowni rozszerzenia koła swych plantatorów w okolicach Krakowa, które dotychczas utrzymywały stosunek z cukrownią w Chybi. Omówiono szczegółowo warunki umowy między plantatorami buraków a cukrownią.

Z wielkiem uznaniem przyjęto do wiadomości sprawozdanie prof. Milewskiego, który w obszernem przemówieniu przedstawił cyfrowo poparcie udzielone przez Sejm potrzebom rolnictwa w preliminarzu na r. 1904.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia w dniu 6 czerwca rb. w sprawie dostosowania statutu Towarzystwa do wymogów, stawianych obecnie organizacyom rolniczym, polecił Komitet swej sekcyi administracyjnej wygotowanie w jak najkrótszym terminie odpowiedniego projektu i przedstawienie takowego na jednem z najbliższych posiedzeń Komitetu.

Odpowiednio do uchwały z poprzedniego posiedzenia zreorganizowano skład pojedynczych sekcyi, przyczem ze względu na ściśle ograniczoną ilość członków sekcyi (7) przyznano każdemu członkowi Komitetu prawo brania udziału w posiedzeniach sekcyi z głosem doradczym.

W załatwieniu wniosków sekcyi administracyjnej uchwalono przedstawić przyszłorocznemu Walnemu Zgromadzeniu dwa referaty, jako odpowiedź Komitetu na uwagi, jakie komisya rewizyjna przedstawiła na tegorocznem Walnem Zebraniu Towarzystwa. Jeden z tych referatów zajmie się sprawami hodowlanymi poruszonymi przez komisyę rewizyjną.

Dla drugiego zaś referatu mającego być odpowiedzią na resztę uwag komisyi rewizyjnej, wybrano referentem A. Jordana.

Z podwyższonej w tym roku subwencyi krajowej na cele ogólne Towarzystwa zezwolono zakupić 2 szafy, maszynę do pisania i maszynę do rachowania za łączną kwotę do wysokości 1500 kor.

Z wniosków sekcyi hodowlanej uchwalono zatwierdzić projekt postanowień, dotyczących szczepienia tuberkuliną sztuk rozpłodowych przy zakupnie dla obór zarodowych, oraz przy kupnie buhajów dla obór półkrwi i na stacye subwencyjne. Z postanowień tych przytaczamy najważniejsze: Oborom zarodowym prowadzącym walkę z gruźlicą należy udzielać tak męskiego jak żeńskiego materyału tylko szczepionego i niereagującego, zaś dla obór, które nie prowadzą walki z gruźlicą, może Komitet zakupywać sztuki rozpłodowe nie szczepione, ale klinicznie zdrowe; dla popierania akcyi przeciw gruźliczej, należy doradzać właścicielom obór zarodowych przeprowadzenie szczepienia rozpoznawczego połączonego z badaniem klinicznem; należy dążyć, aby wychów młodzieży był racyonalny i odpowiadający warunkom hygieny, aby szczególnie w tych oborach, które posiadają znaczny procent gruźlicy, młodzież przebywała w osobnych stajniach; obory prywatne przed uznaniem ich za zarodowe, mają być poprzednio przeszczepione i klinicznie zbadane na koszt właściciela i ewentualnie w razie zbytniego rozszerzenia gruźlicy i klinicznego jej występowania należy odmówić prawa uznania obory za zarodową; obory prywatne prowadzące walkę z gruźlicą mają pierwszeństwo przy ubieganiu się o tytuł i przywileje obór zarodowych; przy udzielaniu buhajów subwencyjnych dla obór prywatnych, szczepione obory mają pierwszeństwo; zapotrzebowanie materyału hodowlanego dla włościan pokrywa się w pierwszym rzędzie w oborach zarodowych; za sztuki szczepione i niereagujące płaci Komitet ceny wyższe, w porównaniu z cenami za sztuki nieszczepione; z zagranicy sprowadza się tylko sztuki szczepione, wolne od gruźlicy.

Na przedstawienie Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego Biała-Żywiec uchwalono zezwolić na użycie kwoty 200 kor., pozostałej z przeznaczonej na premiowanie bydła sumy, na subwencye dla stacyi buhajów.

Na prośbę p. Płockiego w Nowodworzu uchwalono zbadać buhaja czerwonego polskiego i ewentualnie zakupić dla p. Płockiego nowego buhaja $^1/_2$ krwi czerwonego Fryza z obory Dra Zdunia. Dla obory zarodowej w Jedliczu uchwalono zakupić za kwotę 800 kor., z czego połowę ma zapłacić p. Stawiarski buhajka rasy Simenthal, będącego dotychczas własnością prywatną hodowcy, a pochodzącego z Rozwienicy po

rodzicach importowanych. Dla obory zarodowej w szkole rolniczej w Suchodole postanowiono z funduszów objętych przyszłorocznym budżetem, zakupić jednego buhaja czerwonego polskiego i jedną krowę, tej samej rasy w miejsce sprzedanej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Al. Dąmbskiego imieniem komisyi, która miała polecenie dokonać zakupna bydła fryzyjskiego na rachunek Komitetu.

Uchwalono udzielić p. Stawiarskiemu w Jedliczu aparat Gerbera na 8 próbek do oznaczenia tłuszczu w mleku za zwrotem 50% ceny zakupna.

W sprawie przyszłorocznego targu na bydło rozpłodowe w Krakowie postanowiono odnieść się do Towarzystw okręgowych z zapytaniem, czy dla hodowców dogodniejszym byłby termin wiosenny czy jesienny.

Uchwalono na prośbę Towarzystwa rolniczego na Podolu rosyjskiem udzielić urzędnikowi Komitetu Dr. M. Pańkowskiemu urlopu na czas od 20 listopada do 10 grudnia rb. w celu przeprowadzenia przez Dra Pańkowskiego lustracyi obór i ewentualnego przedstawienia środków w kierunku poprawy hodowli w obrębie tamtejszego Towarzystwa rolniczego.

Sprawę urządzenia kursu nauki dojenia, przekazano Prezydyum do bliższego rozpatrzenia i ewentualnego przedstawienia konkretnych wniosków.

Z wniosków sekcyi rolniczej uchwalono udzielić p. Kramarczykowi w Osieku subwencyę na budowę gnojowni według propozycyi Wydziału Towarzystwa okręgowego Biała-Żywiec, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dra Tomalskiego z rozdawnictwa 5 wagonów subwencyonowanych żużli w powiecie nowotarskim i z rozdawnictwa jednego wagonu kainitu, otrzymanego od Wydziału krajowego w celu rozdawnictwa wśród hodowców czerwonego bydła krajowego w tamtejszym powiecie. Dla rozszerzenia używania kainitu szczególnie wśród włościan, postanowiono zażądać od Wydziału krajowego, aby w swych składach solnych utrzymywał na składzie odpowiednie ilości kainitu, a dla zapobieżenia zbijaniu się w bryły, postanowiono zwrócić uwagę na domieszywanie do kainitu miału torfowego, tak jak to w ostatnich czasach w Niemczech się dokonuje.

Postanowiono przeprowadzić próby, o ile wapno nawozowe dałoby się na ziemiach lżejszych skutecznie zastąpić marglem.

Na koszta zmielenia 1—2 wagonów marglu uchwalono kredyt do wysokości 150 koron.

Z wniosków sekcyi chowu drobnego inwentarza przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zakupna w Niemczech trzody chlewnej dla nowo założonych chlewni zarodowych, i delegowano dla obejrzenia zakupionego materyału komisyę złożoną z pp.: Stan. Ostaszewskiego i Dra Dzianotta dla chlewni w Szebni, Ad. Jordana dla chlewni zaś w Kąśnej, oraz hr. Jana Tarnowskiego i E. Maurizio dla chlewni w Rzemieniu.

Przydzielono kurniki zarodowe p. Konstantemu Komierowskiemu w Sobolowie, ks. Adolfowi Albinowi w Chełmie, Karolowi Sękowskiemu w Nieprześni i Kazim. Denkerowi w Strzelcach małych, oraz 3 kurniki Towarzystwu rolnicz. w Tarnowie dla rozdania w tamtejszym okręgu.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prof. Nowaka konstatujące, iż kurnik zarodowy u p. Wykowskiego w Łężkowicach jest wolny od gruźlicy, i że go należy uważać wogóle za zupełnie zdrowy.

Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych mniejszego znaczenia, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Rozmaitości.

Statystyka wynagradzania robotników rolnych we Francyi. Według oficyalnych obliczeń wykonanych w ostatnich czasach we Francyi, *l'Office du Travail* podaje interesujące szczegóły, które tu streszczamy.

Płaca robotników rolnych zwiększyła się w dwójnasób, lecz równocześnie zwiększyła się i konsumcya. Dla całej ludności Francyi, która od 1850 r. zwiększyła się tylko o 12%, zapotrzebowanie w tym czasie pszenicy wzrosło o 60%, cukru o 500%, wina 90 na 100. Wogóle przyjąć można, że robotnik francuski zużywa dziś trzy razy więcej, niż lat temu pięćdziesiąt. Trzykrotne zwiększenie się konsumcyi, przy podwójnych zarobkach są tylko pozorną sprzecznością, gdyż w tym samym czasie ceny produktów spożywczych zmniejszyły się o jednę trzecią conajmniej.

Ogólna produkcya masła i serów. Z obliczeń, wykonanych przez p. Michael Muthall wypada, że we wszystkich krajach zamieszkałych przez rasę białą, znajduje się mniej więcej 63,000.000 krów, produkujących rocznie 2.640.000 ton masła i serów, co przedstawia wartość 9,407.000 milionów franków.

W różnych krajach liczba krów, produkcya masła, serów i konsumcya tychże przedstawia się jak następuje:

	Liczba krów	Produkcya w tonach
Wielka Brytania	3.950.000	200.000
Francya	5,000.000	200,000
Niemcy	8,950.000	300.000
Rosya	10,000.000	350.000
Austrya	6,000.000	170.000
Włochy	2,400.000	145.000
Hiszpania i Portugalia	1,200.000	50.000
Szwecya i Norwegia	2,300.000	80.000
Dania	1,050.000	60.000
Holandya	900.000	120.000
Belgia	800.000	60.000
Szwajcarya	800.000	70.000
Rumunia	1,200.000	20.000
Serbia	300.000	10.000
Turcya	300.000	1.000
Cała Europa	44,850.000	1,845.000
Stany Zjednoczone	15,940.000	610.000
Kanada	1,990.000	130.000
Australia	1,100.000	55.000
Razem	63,800.000	2,640.000

	Konsumcya w tonach	Konsumcya na głowę
Wielka Brytania	510.000	13·5
Francya	270.000	8
Niemcy	440.000	5
Rosya	345.000	3·5
Austrya	170.000	4·5
Włochy	85.000	3
Hiszpania i Portugalia	50.000	3
Szwecya i Norwegia	55.000	9
Dania	20.000	9
Holandya	20.000	9
Belgia	65·000	11·5
Szwajcarya	30.000	11
Rumunia	30.000	11
Serbia	30.000	11
Turcya	30.000	11
Europa	2,060.000	7·4
Stany Zjednoczone	580.000	9
Kanada	50·000	11
Australia	50.000	12
Razem	2,740.000	10·7

Cyfry te, wykazujące produkcyę i konsumcyę masła i serów, nie uwidaczniają dostatecznie stosunku ich produkcyi do konsumcyi, co jednakże ma tak ogromne znaczenie w handlu międzynarodowym.

Z dalszych obliczeń wynika, że w żadnym kraju w stosunku do przestrzeni i ludności, produkcya masła nie jest tak wysoką jak w Danii, zaś w Rosyi koszt wyprodukowania jest najmniejszy. W ostatnich dziesięciu latach produkcya masła w Rosyi i Belgii prawie, że się zdwoiła — we Włoszech w tym samym czasie ilość wytwarzanego masła podniosła się prawie w trójnasób.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Listopad	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	24	17.20—18.00	13.80—15.00	12.00—12.50	13.20—13.50
Lwów	25	15.60—16.20	12.80—13.20	9.50—11.00	10.80—11.60
Tarnów	20	16.50—17.00	13.00—14.00	12.00—13.00	11.50—12.00
Powołoczyska .	18	15.60—16.30	12.20—12.80	9.60—11.00	10.00—10.60
„ ros. bez cła	18	13.00—13.60	9.40—10.00	00.00—00 00	8.80— 9.10
Wiedeń	24	15.20—16.30	13.90—14.30	12.60—14.50	11.40—11.90
Peszt	17	13.70—14.00	12.20—12.40	10.80—11.00	11.10—11.90
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	24	15.80—16.90	12.90—13.80	10.90—14.50	12.70—15.80
Wrocław	24	14.80—16.40	11.00—13.60	11.80—14.30	11.20—13.30
Poznań	24	13.10—16.10	12.70—12.80	11.90—13.80	11.60—14.00
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	20	5.75—6.00	3.95—4.15	3.70—4.20	2.90 - 3.15
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 17/XI, 11.00 —11.60 *K.* **Lwów** 25/XI 9.50—10.20 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. **Kraków** 24/XI, 12.40—12.80 *K.* **Wiedeń** 3/XI 11.60—12.20 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. **Kraków** 24/XI 14.40—14.50 *K.*, **Wiedeń** 24/XI, stara 12.70—13.10 *K.*, nowa 10.70—11.20 *K.*, **Lwów** 25/XI, 12.20—13.00 *K.* **Peszt** 10/XI 0.58—00.00 *K.* **Tarnów** 20/XI 15.00—16.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. **Kraków** 24/XI, 14.00—15.00 *K.*, **Tarnów** 20/XI, 16.50—17.00 *K.* **Lwów** 17/XI 11.00—12.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Kraków** 24/XI, 18.00—23.00 *K.* **Wiedeń** 24/XI, 12.50—24.00 *K.* **Lwów** 25/XI, 12.00—16.00 *K.* **Tarnów** 20/XI 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg*'

Fasola. **Kraków** 24/XI, 20.00—26 00*K*, **Wiedeń** 20/XI, drobna 19.50—22.00 *K.*, długa i płaska 23.50—26.50 *K.*, pstra 15.00—17.00 *K.* **Tarnów** 20/XI 13 00—17.00 *K.* za 100 *kg.*

Chmiel. **Wiedeń** 23/XI zatecki miejski 370—395 *K.* zatecki okoliczny 360—370 *K.* anschauer czerwony 270 - 280 *K.* zielony 220—230 *K.* za 50 *kg.* **Lwów** 17/XI 180—200 za 56 *kg.*

Rzepak. **Kraków** 17/XI 19.00—20.80 *K.* **Lwów** 17/XI 18.50—19.00 *K.* **Wiedeń** 17/XI 22.00—23.00 *K.* **Praga** 00/X 00.00—00 00 *K.* **Peszt** 0/XI 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 17/XI 18.00—19.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. **Kraków** 24/XI 3 60—4.80 *K.* za 1 Hl. **Wiedeń** 20/XI 6.40—9.80 *K.* **Tarnów** 20/XI 4.00—4.40 *K.* **Lwów** 0/VII 0.00—0.00 *K.*

Koniczyna czerwona. **Kraków** 00/XI 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 25/XI 110—120 *K.* **Podwołoczyska galicyjskie** 21/XI 112—122 *K.* **Podwołoczyska rosyjskie** 21/XI 116—128 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 23/XI styryjska 138—142 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. **Kraków** 25/XI 90.00—92.00 *K.* **Lwów** 25/XI 90—92 *K.*, **Wiedeń** 23/XI 200—000 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. **Wiedeń** 23/XI żółte, okrągłe 65.00 *K.* Mamuthy długie czerwone 60—62 *K.*, flaszowate żółte i czerwone 72—75 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 23/XI, galicyjskie prima 75.00 —81.00 *K.*, secunda 66.00—74.00 *K.*, tertia 00.00—63.00 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd 620 sztuk.

Nierogacizna **Wiedeń** 21/XI prima 84—90 *K.*, tłuste 106.00—108.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 27/XI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 306 sztuk, 279 cieląt, 14 owiec i kóz, 289 nierogacizny. Płacono za woły 64—70 *K.*, za krowy 57—60 *K.* za jałownik 50—63 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 32—40 *K.* za sztukę, a za owce do 14—18 *K.* za sztukę. Za nierogaciznę płacono 104—116 *K.* za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony.

Masło. **Wiedeń** 20 XI. deserowe 2.20 —2.40 *K.* wiejskie 2.00 —2 20 *K.* zwykłe targowe 0.00—0.00 *K.* **Kraków** 24/XI, targowe 2.00—2.40 *K* za 1 *kg.* **Hamburg**, 20/XI, stołowe I klasy 244.000—256.00, II klasy 220.000—230.000, III klasy 172.00—210.00 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 21/XI dworskie i spółkowe, prima 244—250 secunda 230—245, tertia 210 - 224 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. **Wiedeń** 20/XI, prima 26—27 sztuk, secunda 28 —29 sztuk konserwowanych w wapnie 35—36 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 24/XI 3.20—4.20 K. **Berlin** 17/XI 2.65—2.75 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 20/XI surowy 75% 42.75—43.15 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 135 00—135.25 *K.*

Lwów 25/XI gotowy paritas **Tarnopol** 37.00—37.60 *K.*

Kraków 24/XI okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. **Kraków** 24/XI 7.20—8.00 *K.*, **Tarnów** 20/XI 5 50—6 00 *K* **Wiedeń** 20/XI 4.00—5 20 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. **Kraków** 24/XI, 8.00—8.40*K.* **Wiedeń** 20/XI 4.60—6.60 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. **Kraków** 24/XI 4.80—5.20 *K.* **Tarnów** 20/XI, 4.00—4 40 *K.* **Wiedeń** 20/XI 3.20—3.60 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, poszukuje do biura rachunkowego rolniczego, założonego przy Komitecie, urzędnika rachunkowego. Wymagana dokładna znajomość buchalteryi pojedynczej i podwójnej, praktyka gospodarcza, oraz pięknie i czytelne pismo. Kandydat przyjęty być może od 1 stycznia 1904 r. Warunki: 1200 koron rocznie, w razie wyjazdów dyety i zwrot kosztów podróży. Po upływie roku nastąpić może podwyższenie pensyi. Zgłoszenia tylko listownie, z załączeniem odpisów świadectw, oraz szczegółowem podaniem curiculum vitae, adresować należy: Biuro rachunkowe rolnicze Basztowa 6. Termin zgłoszeń do dnia 10 grudnia b. r. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Do sprzedania 3 krowy, 3 jałówki cielne i 3 jałówki tegoroczne rasy simentalskiej, kilkakrotnie badane i jako zdrowe uznane. Zarząd dóbr Nawojowa pod Nowym Sączem.





Powozów mnóstwo, wózków dużo wolantów otwartych poddostatkiem kuczer, faetonów damskich huk, a że **kupujących** jest **tego roku brak,** to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników

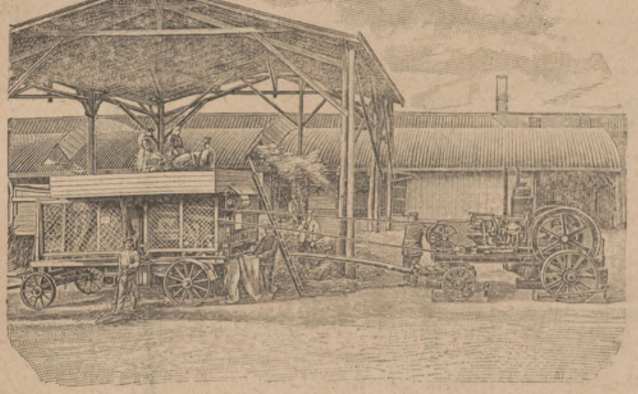
w konces. składach z pojazdami używanemi na resorach

ST. CYRANKIEWICZ

przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34.

naprzeciw teatru krakowskiego

Właściciel konces. składów z powozami mieszka przy ul. **św. Jana l. 30** parter (pod pawiem).



Najtańszy motor dla każdego rolnika.

LANGEN & WOLF

WIEDEŃ X, LAXENBURGERSTRASSE 53.

Dostarczają sławne oryginalne „Otto" Petrolin Locomobile.

Nauka dojenia metodą Hegelunda.

Podpisany, odbywszy w Danii kurs dojenia metodą Hegelunda, jako stypendysta Komitetu c. k. krak. Towarzystwa Rolniczego, podejmuje się udzielania instrukcyi w dojeniu powyższą metodą za wynagrodzeniem 4 kor. dziennie jako dyet, udzieleniem mieszkania i całkowitego utrzymania, oraz zwrotem kosztów podróży kolejowej III klasą ze stacyi Tarnów. Udzielania instrukcyi podejmuje się podpisany najchętniej w miesiącach zimowych za poprzedniem pisemnem porozumieniem się. Adres: Franciszek Pietrzak, Krzyż p. Tarnów.



Ważne dla właścicieli koni!!

Dobre rezultaty, które osiągnęły wprowadzone przezemnie do handlu w roku zeszłym, najlepszej jakości i wytrwałości

derki na konie

u P. T. rolników, rządców i właścicieli większych posiadłości, a za które otrzymałem setki pism z podziękowaniem i uznaniem, zniewoliły mnie i w tym roku zaoferować najlepszej jakości derki na konie, grube, ciepłe i nie do zniszczenia:

a) derki na konie do zwykłego użytku 145/195 ctm. za sztukę 2 fl. 10 ct., za parę 4 fl.

b) derki sportowe (brązowe wełniane) 125/185 ctm. za sztukę 3 fl. 80 ct., za parę 7 fl. 20 ct.

c) derki dla użytku w browarach (specyalnie dobry gatunek, gwarantowana podwójna wełna) 135/195 ctm. za sztukę 6 fl., za parę 11 fl. 50 ct.

Przy odbiorze 6 par przesyłka franco. — Za nieodpowiednie zobowiązuję się zwrócić pobrane kwoty.

Referencye i zamówienia: Zarząd dóbr Ks. Auersberga, Wlaschim (Czechy), Państwo hrabstwa Kaunic w Ung.-Brod, Zarząd lasów hr. D'Harcours, Dubnicz (Węgry), Zarząd dóbr w Mniszek (Czechy), Cyrk Schumana i wiele set innych. — Wysyłki tylko za pobraniem, lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty.

ADOLF SALZMANN

handel specyalnych przyborów gospodarczych.

WIEDEŃ, 2/2 Lichtenauergasse Nr. 1.

DR. G. SCHMIDTA,

LEKARZA SZTABOWEGO I FIZYKA

SŁYNNY

SŁUCHOWY OLEJEK

USUWA CZASOWĄ GŁUCHOTĘ, WYCIEK Z USZU, SZUM W USZACH I PRZYTĘPIONY SŁUCH, NAWET W WYPADKACH ZADAWNIENIA.

DO NABYCIA PO 2 ZŁ. ZA FLASZKĘ WRAZ ZE SPOSOBEM UŻYCIA JEDYNIE W APTECE

PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE.

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotnie.



PORKIN znakomity środek do **tuczenia świń.**



PECUSIN znakomity dodatek do paszy w celu tuczenia wszystkich zwierząt domowych:

koni, byków, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów i drobiu.

1 paczka ($^1/_2$ kg.) 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor

Fabryka środków do tuczenia zwierząt

Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

Składy: Rzeszów J. A. Grünfeld; Kraków Fr. Sobolka i Ska., Arnold Reifner; Oświęcim Józef Moser; Podgórze L. W. S. Zarski.

A. W. KANISS

WURZEN, Saksonia.

»SPECYALNOŚĆ«

Aparaty do badania mleka na zawartość tłuszczu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

KANISSA

„Neurapid i Spiral"

Aparaty do oznaczania tłuszczu w mleku uznane zostały jako najlepsze do badania mleka metodą Dr. Gerbera.

JUŻ WYSZEDŁ

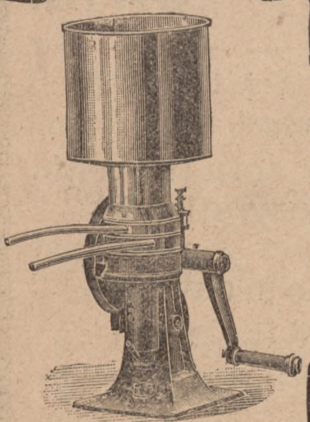
drugi rocznik wydawnictwa

Dublański kalendarz rolniczy na rok 1904

do nabycia we wszystkich księgarniach tudzież w firmie nakładowej

H. Altenberga we Lwowie, Hotel europejski.

Cena oprawnego egzemplarza 3.60 z przesyłką pocztową 3.90 kor.



ALFA LAVAL SEPARATOR

Niedościgniony

około 400.000 w użyciu

i przeszło 600

pierwszemi nagrodami wyróżniony.

Od najmniejszego Modelu „Viola“ Separator o działalności 75 litrów na godzinę.

Do Kraft Separatora A II, który oddziela w godzinie 2000 litrów mleka.

Wszystkie jednakowej dobroci.

Akcyjne Towarzystwo

„Alfa Separator“, Wiedeń XVI.

Praga. Ganglbauergasse 29. Graz.

Pierwszorz. fabryka maszyn i przyborów mleczarskich.

Nowość 1903!!! — „ALFA VIOLA SEPARATOR“.

Zastępców poszukuje się wszędzie. — Katalogi, Broszury, Alfa-Mitteilungen i wszystkie wskazówki dotyczące gospodarstwa mlecznego, za darmo.

Centralne ogrzewanie i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie,

mechan. pralnie i suszarnie

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Sp.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, Kolejowa 18.

Telefon Nr. 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.